7408
Z BIBLIOTEKI SEMINARIUM SANDOMIERSKIEGO

O tej książce wydanej w Sandomierzu zrobiłem wzmiankę w „Dekanacie Iłżeckim" w części drugiej – Monumentach na str. 156 i 157

Bibliotece Sandomierskiej Dyecezalnej

ofiaruje

Ks. Jan Wiśniewski

Radom

Cena 2 zł. 50 kop.

SPLENDOR XIĘZYCA
WNOWIU
JASNIE OSWIECONYCH ANTENATOW
W PEŁNI
PRZESWIETNYCH CNOT
W OSTATNIEY ZYCIA KWADRZE
NAYIASNIEYSZY
IASNIE WIELMOZNEY IEYMOSCI PANI
P. URSZULI
Z HRABIOW TARNOWSKICH
WIERZBOWSKI
STAROSCINY ŁĘCYCKIEY
BARWAŁDZSKIEY &c:
FUNDATORKI
COLLEGIUM PIOTRKOWSKIEGO SOCIETATIS JESU

UPATRZONY Y POKAZANY
MIĘDZY SMIERTELNEMI CIENIAMI NASOLENNYM AKCIE POGRZEBOWYM
W ŁASKU

OD X. MIKOŁAIA GŁUSKIEGO
Societatis JESU.

Roku Pánskiego 1717. Dnia 17. Miesiąca Marca
Z Dozwoleniem Starszych

W SANDOMIRZU
w Drukárni Kollegium Societatis JESU.

7408

NA OYCZYSTY I. W. FUNDATORKI KLEYNOT

7408
Z BIBLIOTEKI SEMINARIUM SANDOMIERSKIEGO

Ta zwyczayna, Planetow świetnych, maniera
Ze ſię po ich, noc ciemna, zachodzie otwiera,
Hrabiny, z oyczyſtego, choć Nieba zſtępuie
Xiężyc, przecież mu świetny ſplendor zoſtawuie,
Iakoby po niewinney, pokazuja Nieba
Staroſciny, że ciemney żałoby nie trzeba

NA OYCZYSTY

I. W. FUNDATORA KLEYNOT

Jaſtrzembcże, tyś nad ſame orły Jowiſzowe
I nad ſtrżały lotnieyſzy był Apollinowe:
Czemuż ſię teraz w gorne nie wzbijaſż kráiny?
Lecż, iák wryty, przy grobie ſtawaſż Staroſciny?
Leć w niebo: day znać że tam Hrabina wſtępuie
A WIERZBOWSKICH Podkowa, niech drogę toruie.

Hæc eſt vera Luna, quæ, de fraterni ſolis luce perpetuâ, lumen ſibi immortalitatis mutuatur *S. Ambroſius lib:* 4to *Hexamer: cap:* 8vo.

Luna tua non minuetur, quia erit tibi Dominus in Lucem *Eſaiæ* 60.

Luna perfecta in æternum, quæ ſcilicet, nunquam patitur detrimenũ. *Hugo Card:*

DEDYKACYA
KAZANIA
JASNIE WIELMOZNEMU JEGOMOSCI PANU
STANISŁAWOWI
ZWIELKIEGO CHRZASTOWA NA ŁASKU WIERZBOWSKIEMU.
STAROSCIE ŁĘCZYCKIEMU
BARWAŁDSKIEMU &c. &c.
FUNDATOROWI
COLLEGIUM PIOTRKOWSKIEGO SOCIETATIS JESU
IASNIE WIELMOZNY
FUNDATORZE

KIedy tym ſamym, luci publicæ, lichą pracę moię podaię, że ia, *ſub magni Nominis umbra* pod zasłoną y protekcyą wielkiego Imienia Twego składā: JASNIE WIELMOZNY DOBRODZIEIU. Oſwiadczam ſię, że *non ingenio, ſed deſervire dolori cogor*, że to czynię nie dla iakiey oſtentacyi moiey (bom *conſcius tenuitatis* Properti-us

mea

mea) ale dla expressyi szczerey, y śmiercią samą niezmienioney wdzięczności, pamięci, obligácyi, po Wielkiey Fundatorce; ale dla wyrażenia tego (ktory wszystkiey Societatis szarpie præcordia) żalu, po znáczney Dobrodzice, dzielney Protektorce;
Ovidius. ktorym samym żalem wymowić chcę (boć mają sua verba dolores, á ztąd ieżeli nie wymowę, przynaymniey wymowkę) nieudolność & incompti sermonis tabulas. Chcę y twoie JASNIE WIEL-
Barlæus. MOZNY FUNDATORZE ktory *ipse tuum in funere funus bajulas*, osierociałe y w puł martwe cieszyć serce, dowodząc iako przy fatalney nocy Oyczystego kleynotu JASNIE WIEMOZNEY FUNDATORKI żadney nie tylko niemasz adumbracyi, ale y owszem wielka korzyść splendoru, znaczny crescens. A tym sámym, twoie, J. W. D. wypogodzić chcę, gruba żałoba zachmurżone czoło. Chcę przy tym żale twoie na wielu podzielić, y tym lenimen żałosnemu sercu FUNDATORSKIEMU uczynić. Ukazując iako JASNIE WIELMOZNA STAROSCINA *multis cum millibus ivit ad tumulum* Sympatyczną dzielnością, mnie cum obligata Societate, do grobu swego na nieustanne sprowadziwszy płacze. Życzyłem do tego sobie, abym zkoncentrowáne w ieden Dom Imiona, przynaymniey wspomniał, á nádewszytko ábym Zbior wszytkich Cnot JASNIE WIELMOZNEY DOBRODZIKI za jdæam & Exemplar ukazał swiatu. Aleć w tym, czyli wspaniałość wielką godney Familii, dzieł, pobożnych akcyi, czyli nieudolność moię, á naypewniey to oboie przyznáć muszę. Gdyz wszystkie bym species cnot, rachować powinien,

gdy-

gdybym co kolwiek o pobożności tey świątobliwey Matrony mowić chciał, całego bym Polskiego musiał dotknąć świátá gdybym już nie zkompendyowane kolligácye wywodzić miał J. W. Starościny álé twego samego J. W. Starosto *alta cunabula* námienił Domu. Ztąd idąc za przestrogą dáną Enkomiaście wywodzącemu długim traktem Dom Scypiona. *Scipionem dicas & omnia dixisti.* Complexum wszytkich wywodow, godności, zasług, Parenteli, ciebie sámego J. W. Stárosto stáwiám, w ktorym *omnis Domus inclinata recumbit*: á tym samym niczego nie bedzie dostawać ad complementum, pochwał J. W. FUNDATORKI. Dármo álbowiem mam dobierać (luboby ich szukáć nietrzebá, bo záwsze in facie Oyczyzny swieca) clarissima Nomina, na dokument Nayiáśnieyszego oyczystego splendoru Leliwy J. W. Stárościny. Gdy o tobie mowić się może, co o Emiliuszowey Familij powiedział Cato: *Hic selecta latent* Cokolwiek na Sarmatyckim Niebie nayzacnieyszego widziemy, wszystko to w ten Dom nie tak zebrano, iáko wybráno. Niewspominam *Magna Numina & Nomina* w Oyczyznie nászey tego Domu, ktore Jnfułami Kościoły Religią, Purpurami Senat, Oyczyznę sago & Toga zdobiły, dosyć rzec o Tobie JASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE z Panegirystą *nisi Senatorium hausisses Sanguinem, fecisses.* Nie wspominam scisło z kolligowánych godnych y dawnych Domow JASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW GRUDZINSKICH DZIAŁYNSKICH, CHOMENTOWSKICH, DENHOFFOW, MYCIELSKICH, SZCZAWIN- Virgilius

SKICH, WALEWSKICH, SKRZYNSKICH. WEIEROW, PACOW, WOLFFOW, y innych, Dosyć że ten Dom *divisa per Orbem collecta tenet. Compendium* wszystkich Domow nazwáć się może. Dosyć że tá Familia *egregijs fœcunda Viris, & origine felix continua, Æterno heroum de Sangvine jactans Hectoras Æneas &c.* Nie wspominam *divitem fructibus arborem* JASNIE, WIELMOZNEY Twoiey MATKI. á nászey wielkiey FUNDATORKI gdyż i Ty *in eandem altitudinẽ crevisti*: podobnież w Tobie Dobrodzieystw FUNDATORSKICH wydaią się fructus. Coarctare stylum muszę, gdy bárdziey á bárdziey ampliora beneficia twoie JASNIE WIELMOZNY DOBRODZIEIU widzę: & *crèscentem in dies famam* wielkiego Imieniâ twego. Mniemam záś, że na moię stronę dobrze się stanie, gdy nie ták wydane *in publicum solem*, lecz tylko adumbrowane przez mnie Prześwietne ákcye, iásne cnoty JASNIE WIELMOZNEY DOBRODZIKI, Tobie JASNIE WIELMOZNY STAROSTO, u ktorego *sol animus, soles oculi*, i owszem ieżeli się całemu przypátrzy kto, przyzna co tam ktoś Homerowi *sol totus Homerus*: Tobie mowię, iáko *luci publicæ* podáię, ábym tym sámym *clariora documenta* prawdzie odemnie założoney & *imperfecto non castigatoq; operi* przydał szacunku y illustracyi. Przyimiesz JASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE, incultum laborem y mnie pod Pánską protekcyą, ktory wszelkim obligowány tytułem, z całym Zakonem moim iestem

JASNIE WIELMOZNEGO DOBRODZIEIA

nayniższy sługa

X. Mikołay Głuski S. I.

KAZANIE

Forsitan tenebræ conculcabunt me? & nox illuminatio mea in delicijs meis Psal: 138.

PRzypátrzywszy się Nayiaśnieyszym, bo krolewskim splendorom swoim ukoronowany Prorok: Poyźrzawszy z drugiey strony, że to wszytko *fumus & vapor ad modicum parens*, poczyna sobą trwożyć. Forsitan tenebræ conculcabunt me? Czyliż mi, illustres ortus, swietny Poranku, Urodzenia, Parenteli, edukacyi moiey, w ciemny wieczor, y śmiertelny mrok nie odmieniś się? Czyliż mi samo serenū, południe zycia moiego, okropną nocy żałobą, niepokryieś się? Czyliżmi, *fax mentis honestæ gloria*, ná cáły świát swiecące imię, y sławá, po przygászeniu twoim, sámego nie zostáwiś dymu? *Post lucem fumus*: ktory mi łzy z oczu wyciskáć będzie, á ia nieszczęśliwy, tym splendorow, y świetności moich, przypłácę, że rzewliwie záplaczę *Quia luceo, lugeo*. Czyliż mi *supremi fàti nox*, fatalna nocy, nie przytłumiś tych apparencyi? forsitan, podobno? nie długo. *Circumfusa polo Domus hæc*, nie długo, przed wrotámi memi, Niebieskie iáśnieć będziecie Luminarze, á ia mizerny, z ziemią, z prochem zmieszány będę, *conculcabunt me*. Tam, iák w popiele iskierek, wszystkich moich, zemną szukáć będzie trzebá splendorow, forsitan? podobno, tá fortuná ktora teraz *luce refulget honora*, do swoiey, iáko slepa wroci się ciemnicy. Forsitan? Podobno iuż y owe własne Luminarze *in æternam claudentur lumina noctem*. Owe według Pithagory słoneczne drzwi zamkną mi, á ia miedzy samemi śmiertelnemi, zostáne cieniámi. *Forsitan tenebræ conculcabunt me?* Zábáwiwszy się w tey kontemplacyi; táką, wątpliwość swoię zbiia rezolucya *Et nox illuminatio mea* Niechayże mię już, ciemnosci śmiertelne obtoczą, niedbam. bo tá sámá noc, słońce mi spráwiedliwosci zprowádzi, *Nox illuminatio mea*. bo te sáme umbry *ingeminant splendore diem*, w południowe zámienią się świátło, Bo ten

Epistolæ Jac: 4

Silius

Claudianus.

Joan: 1

Claudianus.

sam

ſąm *mrok auroram* to ieſt auream horam, poranek ſzczęśliwy, dzień dobry za ſobą pociągnie.

Stawamy dziś przy okropnym katafalku Twoim JASNIE WIELMOZNA MCIA PANI STAROSCINO ŁĘCZYCKA, wielki Potomku JASNIE OSWIECONYCH HRABIOW Tarnowskich: wielka FUNDATORKO Miłościwa Dobrodziko y Protektorko Zakonu moiego. Stawamy przy śmiertelnych cieniach twoich, y będzie podobno kto wątpił, czyli w Oyczyſtym kleynocie twoim *Lumina plena nitent*? Czyli? przez deces prześwietnego życiá twoiego, uſzczerbku y dyminucyi Swietności tobie przyrodzonych niemaſz! Forſitan tenebræ? Ale niemaſz, niemaſz. Czyliż iednak może bydź pełnia ſplendoru? rzecże kto, gdy znaczna dekreſcencya, y owſzem zupełna prywacya doczeſnego ſwiatła w Herbownym Leliwie: *Luna ſuas iam fecerat umbras*. Poſtáremu ia mowię, ieſt zupełność. Dziwuie ſię temu naſz Poeta, *Jntegram miror radiare Lunam*. Na podziwienie przy dekreſcenſie śmiertelnym, przy fátálney nocy, znaczna illuminacya, świetność Et nox illuminatio mea. Nierozumieymy, nierozumieymy a zeby świętych świetność cnot, między ſamemi náwet umbrami ćmić ſię miáłá In auge ſplendoru, zawſze zoſtaie *Juſtorũ ſemita, qvaſi lux ſplendens procedit & creſcit uſque ad perfectum diem*. Po ſprawiedliwych śmierci, gdy tylko ślad, czyli cień zoſtánie ich życia, ná tym świecie, w ten czás inkrementu większego ſpodziewáć ſię potrzebá, poty, poki *ad lumen perfectum gloriæ* nie doydą. Tacy ſą, iako ow Phænix: *Iuſtus ut palma*: *Iuſtus ut Phænix*. co z popiołu śmiertelnego, znowu in novam lucem wychodzą. Tacy ſą iako owa rybka, o ktorey Ælianus, libro 8vo: przez cáłe życie ſwoie, miedzy nurtami morskiemi bawi ſię, między burzámi, niepogodami, w ciemnicy morskiey, na dnie ſamym, trawi życie ſwoie: po ſmierci wypływa w gorę, y nayjaśnieyſzym słońca promieniem cieſzy lubo mártwe oko, dobrze wypogodzonemu, śiebie, za objectũ ſtawia Niebu. Tacy mają zeście z tego ſwiata o ktorym Piſmo S. *Domini Dñi exitus mortis* Páńskie á Páńskie zeście nayświetnieyſze. O ſamych tylko niezbożnych, mowi Piſmo S. *Jmpij in tenebris conticeſcent*, nieſpráwiedliwi, że ſię nie tylko nadprzyrodzonym ale y naturalnym nie rządzili ſwiatłem, dlatego, in nocte oblivionis zoſtawſzy naymnieyſzego, clari nominis po ſobie nie zoſtawują promienia. Nie rozumieymy á żeby dobrych śmierć, poniżenie, democyą, kontempt: *Conculcabunt me*, cierpieć miáłá, bo, o nich świadczy Poetá: *majus, ab exequiis nomen, in ora trahunt*. Znáczny inkrement, augment Imienia, honoru odbieráją, gdy w oczach ludzkich nie tylko nie drobnieią, ále prawie niſzczeją y giną. Ztąd Pſálmiſtá Páński proſi Páná y Bogá ſwoiego

Venantius
Lucanus
Sarbievius
Proverb Cap. 4.
Pſalm. 61
Ælianus
1 Regum Cap. 2.

Z BIBLIOTEKI SEMINARIUM SANDOMIERSKIEGO

iego *Qui exaltas me, de portis mortis, ut annuntiem laudationes tuas in portis Filiæ Sion.* Pánie, ktory mnie wynośisz z bram śmiertelnych ażebym ogłośił Jmie twoie w bramach Corki Sionskiey. A czemu nie w bramach Smierći? Bo tu Człowiek jedynym prochem ná zdeptánie ſtáie ſię: *Conculcabunt.* Dla tego ſprawiedliwi, nowy ingres promocyą po skończonym życiu ſwoim biorą, *Qui exaltas me de portis mortis:* ná dowod że, żadnego poniżenia, konkulkacyi nie znaią Nie rozumieymy, á żeby ſprawiedliwym, Smierć nie do guſtu bydź miáłá, a dopiero ż, áby gorzkość iáką przynośiłá. *Nox illuminatio mea in delicijs meis,* Roskoſzna ieſt *in delicijs.* Co ieſt, że Oblubienicá Pańskà przy mdłościach, wſpierać ſię każe kwiátámi: *Fulcite me floribus, quia amore langueo* Philo przywodzi gloſſę, *Sepelite me in numero juſtorum quia charitate vulnerata ſum.* Pogrzeb mi ſprawćie miedzy ſpráwiedliwemi, bom zrániona miłośćią zoſtała. A co? za Komparacya fragrancyi, woni kwiátu do fætoru pogrzebowego? *quatriduanus jam fætet.* Co zá podobieńſtwo ſmierći do kwiátu? *Fulcite me floribus: Sepelite me.* Táć to ieſt nádgrodá tych, ktorzy zyjąc, *in òdorem ſuavitatis* czynili, że do ich grobu, iák do wirydarzá iakiego na roskosż, y delicye iść trzeba: *Jlluminatio mea in delicijs.* Co ieżeli ták? Nie trwoż ſię JASNIE WIELMOZNY MCi PANIE STAROSTO LECZYCKI. wielki FUNDATORZE y DOBRODZIEIU Zakonu moiego, o Przyiacielá, dożywotnim y poprzysięgłym obowiązkiem tobie ſcisłego. Nie wątp de *Filia lucis,* nie przyszła na fatalna noc, po iáśnie zpędzonych látách ſwoich. Po tey dekrescencyi ſwiátła doczeſnego Redibit pleniòr, wiekſzą iaſnosci ſwoich korzyść, y ogromność będzie miáłá. *Heu nescis! quid fata tibi, quid ſidera donant?* Przypatrż ieno ſię JASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE, co to śmierć? quid fata? co ſame niebá quid ſidera? czynią? z JASNIE WIELMOZNA STAROSCINA. Oto po ostatniey kwadrze Oyczyſtego iey LELIWY, nowego, po fatalney nocy nayiáśnieyſzego, na Niebieski Zodyak dopuszczają wſchodu *oritur cum ſole novo, cum grandibus aſtris,* aby tak, miedzy ſamemi śmiertelnemi umbrami, Nayświetnieyszy Oyczyſty iey był kleynot, *nox illuminatio mea;* Y táć będzie dalſzey mowy moiey materya; Gdy dowiode, Nayiaſnieyſzego ſplendoru JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY XIĘZYCA z Nowiu Antenatow, z Pełni Cnot iey włáſnych, y z Oſtátniey kwádry życia. Cokolwiek powiem będźie Ad M. D. G.

Psalmo 9no

Psal: 13.

Cantico rumcap 2.

Philo

Claudianus

Statius

Znátury práwie ſamey, iákaś defectibilitátem świátłá, y náywiekſze Luminàrze máją. Ztąd, ieżeli ich in auge, záraz oraz in decreſcenti, rzadko przy doskonáley świetności náyiáśnieyſze, rzádko w pełni ſplendoru

Tibullus lib: 2. doru, oko ludzkie widźi. Dźiwuie śię Poetá: *Ipsum etiam ſolem defectum lumine vidi*: y ſámemu Xiążęciu plánet, przytrafia śię, że żałobne ćiemne velum, przy Eklipſácyi ſwoiey bráć ná ſiebie muſi, y w nim mákuły, defektá; krytyczne przynáymney upátruie oko. bo y ten plánetá, bez naymnieyſzego przynáymniey nie obędźie śię ćienia. Ovidij lib 3 met. ma *exiguas, ſol altiſſimus umbras*. Coż dopiero mowić, o mnieyſzych Idem l: 7 met. świátełkách? *Lumina decreſcunt, fit luminibus arctior orbis*; ad anguſtias Idem l. 7 metam przychodzą, kurczyć śię muſzą. Częſto ow Niebieski Junoſzá *non plenis implet cornibus orbem* Częſto miáſto prześwietnych Cornucopias, przytárte rogi, czyli przygáſzony ſwoy miewa ſplendor. Jow Niebieski Wárniá, lubo przez ſiebie świetny, iednákże *aqvatile ſignum*, ſobą ſámym, tłumi y gáśi ſwoie świátło. Máiący prærzydencyą nád nocą Xiężyc, mowi Boetius *Nunc pleno lucida cornu Luna, nunc* Boetius *obſcuro pallida*, Raz wypogodzona, drugi raz poſępná y pochmurna, raz doskonáłość, y zupełność świátłá, drugi raz ſáme ſwoie defektá *Lumen non dabit lumen*, ukázuie. Tákći obiecuie P. BOG Abráhámowi: Gen: Cap: 16 *Multiplicabo ſemen tuum, ſicut ſtellas cæli & ſicut arenam*. Rozmnożę potomſtwo twoie, iáko gwiázdy ná Niebie y iák piáſek morski: To Claudi: ieſt będą Potomkowie twoi, iáko *ſoboles fulgentior aſtris*: po całym iáśnieć świećie iáko *ſoles imperij: Principes Regnorum ſoles*, rządźić będą Virgilius 3. Geor: Páńſtwámi. Przygáſzą te *ſereniſſima mundi lumina*, inne domy lubo prześwietne ſplendorem ſwoim. Ale pámiętayćie, że to wſzytko gruntować śię ná piasku, czyli prochu ſmiertelnym będźie: *& ſicut arenam*. zdmuchnie te świátłá iáko piáſek, ládá wiátr, *& ſicut arenam*. zgołá po tey multiplikacyi, *multiplicabo*, wielkiey śię boyćie detrákcyi, dyminucyi tych apparencyi. bo te goráiące świátłá, popiołem śię skończą *& ſicut arenam*, álbo *in fatales ignes* prętko śię zámienią. I dla Baruch Cap. 1. tegoć każą śię zá Báltázará krola, Báruch Cap. 1 modlić *ut ſint dies ejus ſicut dies cæli*: Niechay dni iego będą, iáko dni niebieskie. Gdźie iá śię pytám, álbo to inne dni źiemskie? inne niebieskie? ták ieſt; inne. Bo u nás, *veſpere & mane dies unus*, y poránek y wieczor, y świátłość y ćiemność pomieſzána. *Scena quædam eſt vita humana* mo- S. Chriſo: wi święty Chryzoſtom, láko ſcená iáka żyćie náſze, na ktorey wſzytko, ná umbry śię ukázuie: wſzytko ćiemno nie świetno. Ztąd mowi o iednym Poeta: *Nihil fert ad manes, divitis umbra ſuos*: Po śmierći niektorych, tylko umbrę y ćień obáczemy. Ztąd upomina Swięty Dá- S. Damia: mianus: *Ne ſcenicam agas perſonam*. Strześćie śię, ábyśćie ná tym Theatrum żyćiá ludzkiego, ták ſobie niepoſtępowáli, iáko owá ſceniczná oſobá, ktorá dźiś nayiáśnieyſzego Xiążęćiá, krolá oſobę reprezentuie, á potym śię ad obſcura, do nikczemnośći ſwoiey wracá. Nie ták Oblubieniec Páński o Oblubienicy ſwoiey mowi. Pyta śię: *Quæ*

eſt

eſt iſta? quæ progreditur quaſi aurora, pulchra ut luna, electa ut ſol. A kto ieſt taki? co wziąwſzy *clara cunabula*, od Antenatow ſwoich, *quaſi aurora*, tym ſię nie kontentuie, ále zabráwſzy *per Communicationem ab altioribus*, ſplendoru, do pełni cnot dąży, *Pulchra ut Luna*. Y na tym nie doſyć: o ſam wybor, o ſamę południowa, ſtara ſię świetność, o Nayiaſnieyſzy ſplendor, *Electa ut ſol*: Na tę queſtyą *Quæ eſt iſta?* ia krotko odpowiadam z Stacyuſzem: Ieſt ta, ktora, *In titulos ſolem, cum Luna, in ſtemmata, ſtellas, detraxit Cælo*, JASNIE WIELMOZNA IEYMOSC PANI STAROSCINA ŁĘCZYCKA ktora, do Domu Swego, wſzyſtkie niebieskie zwábiłá Luminarze; w Herbownym XIĘZYCU Y GWIAZDZIE: y tam nowy Zodyak założyła, tak że, ſię mowić może: *par Domus hæc Cælo*: Dom JASNIE WIELMOZNYCH HRABIOW TARNOWSKICH, rowny Niebu, w oyczyſtym ſwoim kleynoćie, ma ſplendor, to ieſt Nayiaſnieyſzy. Gdy bym zaś, ſam ſię ſpytáł: *Quæ eſt quæ progreditur quaſi aurora?* Albo też ináczey: *Quas poſuit cunas, aurora diei?* Co za początki? Prześwietney Proſapiey, JASNIE OSWIECONYCH ICHMOSCIOW PANOW HRABIOW TARNOWSKICH, dowiedziałbym ſię od Panegiryſty: *Illuſtres ortus, in quibus, ſol naſci vellet, ſi extra Cælum naſceretur.* Samo Xiąże Planet, o tak pogodny y świetny wſchod konkurrować by mogło. Znalazłbym tu naprzod, *Buſta, quibus ponant magni diademmata Reges* NAYIASNIEYSZEGO MICHAŁA KORYBUTA, NAYIASNIEYSZEGO JANA TRZECIEGO, ktorzy nexum Splendorow ſwoich z Domem JASNIE WIELMOZNYCH HRABIOW TARNOWSKICH przez ścisłą, uczynili kolligacyą. z tąd *faſces & pia turba Senatûs, tantaque diſceſſit Regum manus.* Rachować trudno Senatorow, gdyż, razem ſześnaſtu HRABIOW TARNOWSKICH, Senatorskie zaſiadali krzesła. Ztąd *Regum manus*, Hetmanow wielkich, oraz y Kaſztelanow Krakowskich dziewietnaſtu. Aleć to ieſzcze mało: bo, ten Dom prawie *cognatos venit ad uſque Deos*: Samego Nayiaſnieyſzego tyka ſię Nieba, ſamych *in ſplendoribus Sanctorum* zoſtaiących, tak w świetnym Dąbrowie, Stanisławie KOSTCE, iako y w Swietym Odrowązie, IACKU. Wſpomnieć tu miło *Arcades veteres, aſtris Lunaque priores.* Pierwſzego Iana HRABIĘ Kaſztelána Krakowskiego, ktoremu Władysław Krol, całego kroleſtwa powierzaiąc, gubernią iegoż dał. Ten, FUNDATOREM był wielu Klaſztorow, miedzy innemi, Klaſztoru Reguły S. Auguſtina, *Clericorum Regularium* w Przeworsku; Iakoby ten Dom y záczynać ſię od Fundatorow, y na nich ſię kończyć miał. Iakoby ten Dom, iedenże cel, przy początkách, ktory przy konkluzyi ſwoiey założył, *Nobis Heſperus unus.* Tenże FUNDATOREM Ko-

Cant: Cap: 4

Statius

Mart: lib: 8

Paneg: de Divo Aquinate

Splendor w Nowim Antenatow Nayiaſnieyſzy

Ovidius

ścioła wszytkich Swiętych w Krakowie. Bo ten zacny Dom, na wszystki Swiątośći y świętnośći funduie się. Temuż Władysław Krol opiekę Syna swoiego dał. Iakoby ten Krolewic Polski inaczey ná Tro-
Cromerus lib: 12 nie Polskim iaśnieć nie mogł, iedno przez kommunikacyą świátłá od tego Luminarza. Iakoby to Orlę Polskie powinno było *Consulere ar-*
Claudia: *dentes radios, & luce Magistra, vires ingeniumque probare:* probować wspaniałego oká przy tym słońcu. Wspomnieć miło *Progeniem claram*, Potomkow tego wielkiego HRABI, ktory *Virtutis & nominis Hæredes* piáći Ianow, to iest *Cumulum Gratiarum*, Oyczyznie miley zostawił IANA AMORA KASZTELANA Krakowskiego, Drugiego IANA WOIEWODĘ Krakowskiego, IANA FELIXA, IANA MAIORA, IANA GRATUSA. Ci wszyscy Præcursores byli, w Rycerskich odwagach, w dźielności, nikomu się uprzedźić nie dali. O nich Poeta: *Fulmen Gelonum, Treijciæ pavor, pallorque Lunæ.* Okropna noc Machometáńskiemu byłá Xiężycowi, gdy każdy z nich, *victricibus astris* oświecáł káwalerskiemi dziełami Oyczyznę. Bo Herbowny LELIWA IASNIE WIELMOZNYCH HRABIOW TARNOWSKICH, gdy oyczyznie kreścens sławy, tym sámym ostatnią, wschodnim Pogáńskim Narodom kwadrę, y fatalny zachod przynosił. A ták, iuż tu nie służy owá censurá, ktorą dáł Apelles, o iednym Protogenesa obráźie, długą práca, suptelnym, wymálowánym kunsztem: *Ingens labor stupendumque opus; sed desunt Gratiæ: quæ, illud in cælum ferant.* Bo *multiplicatas Gratias*, piáći Ianow, z tego Domu, obligowana ná záwsze, odebrała Oyczyzna, *quæ in cælum ferant.* ktoreby y Oyczyznę y Iaśnie OSWIECONY Dom *in sublime ferant*: y prześwietny Domu kley-
Statius not, ktoremu *cæleſtis origo est* z Niebieskiemi z Nayiáśnieyszemi zrownany Planetámi.

A ieżeli według imáginacyi Poetyczney: *Luna parit Martem* planeta na niebie, názwány Mars, swoie Cunabula, urodźenie od Xieżyca má: Nie trudno w tym Domu, ktory *affinis cæleſtibus astris*, o dźielnego Marsa. Boć ieżeli wspomniem *anteacta sæcula*, o godnych tego Domu mężách, przyznáć musiemy, co Manilius o Horatiuszá Fá-
Manilius milij *Horatio Proles tota acies.* szeregiem wielkim Wodzow mężnych y dźielnych Rycerzow z tego Domu, wyprowádziłá ná obronę swoię, Polská. Námienię tu tylko RAFAŁA HRABIĘ TARNOWSKIEGO, KASZTELANA Wislickiego, ktory z Witoldem wodzem *negata*
Cromerus lib: 15 *tentabat ire viâ*, mężnie przeciw Insultom, Tatarski stawáł potencyi: poty, poki nie został *Major dispare pugna*, poty, poki wschodnie wichry, swoią burzą, *clariorem lucem* sławy, imieniá, zwyćiestwá, iemu nie wzbudziły. Nie trudno, przy poselskich godnośćiách, w tym zá-

cnym

cnym Domu o Merkuryuſzow, w wielkim SPYTKU TARNOWSKIM KASZTELANIE Krákowskim, o ktorym, Panegyryſty Trajana, mowić ſię moga słowá: *Hæc maxima commendatio, velociſſimi ſideris more, omnia inviſere, omnia audire & undecunque invocatum, velut Numen adeſſe.* Ta pochwálá JASNIE WIELMOZNYCH ANTENATOW tego Domu byłá, y ieſt, że ná wzor Xiażęciá Planetow, nieboło w poſtronnych, kąćiká kráiách, ktoregoby przy, Poſelskiey Godności Chárákterze, nie oświecili, mowiąc ſobie: *Pars mundi, mihi nulla va cet.* Sam Othomáński Xiężyc, *Phœbo propior lumina perdidit.* tłumić ſię y ćmić muſiał: gdy ktore *novum ſidus* z tego Prześwietnego obáczył Domu. Zgołá, przy pierwſzym Gośćiny ſwoiey Nowiu, Herbowny LELIWA Nayiaſnieyſzy był, ktory nie już, wedle Xenofaneſá báſni, Páńſtwá y Národy w nim mieſzkaiące, ále Rodowitá Familia, mężámi, odwázne dziełá ſłáwa, Godność urzędámi, cnotá, u wſzyſtkich powága y eſtymacya napełniłá. Máło było wielkim Przodkom ná tym kole, ktore wpuł Okragu, Herbowny reprezentowáł kleynot, ále táki záwodźili cyrkuł, iáki całego świátá ſphera, ledwie obiąć może. *donec totum impleat orbem.*

Plinius

Lucanus

Boetius

Coż mowić? o godnym Potomku IANA AMORA, KASZTELANIE Krakowskim Hetmánie Wielkim Koronnym: *cæpit amor ſolem:* To ſię ukázuie że w tym Domu, ſáma ſcisłá Nayiaśnieyſzych cnot, Dźieł, Imion, Honorow, Dygnitarſtw byłá konjunkcya, y ſukceſſya. To ſię ukázuie: że w tym Domu *ſolis amor fuerat*, że naywiekſzá w tym Domu ſplendoru miłość y upodobánie. Hiſtoryk Polski, Kromer, oczywiſty o tym daie dokument, gdy o tym wielkim Hetmánie ták mowi: *Vir non tantùm genere illuſtris, ſed etiam rebus domi foriſque geſtis clariſſimus.* Mąż, nietylko ſplendorámi oyczyſtemi ſcżycący ſię, y świetny, ále też dziełámi, ákcyámi ſwemi nayświetnieyſzy, *Clariſſimus.* Nie wſpominam STANISŁAWA HRABI TARNOWSKIEGO WOIEWODY Sandomierskiego: Tákże Syna iego KASZTELANA Sandomierskiego: *Numera ſtellas ſi potes.* Bo ktoż? ná tym Zodyáku te *clariſſima mundi Lumina* wyrachuie. Doſyć, że ten Dom, *præter nomen cætera ſolis habet.* Z Niebieskiemi Luminarzámi, poſpolite y iedne má ſplendory, to ieſt nayiáśnieyſze. Doſyć wſpomnieć JASNIE WIELMOZNEGO IEGOMOSCI PANA STAROSTĘ Krzepickiego HRABIĘ TARNOWSKIEGO, Oyca Swietey pámięći IASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY, ktory *captam à ſuis gloriam perduxit ad ſummum*: ktory, záczęty od Antenatow ſwoich, ſplendoru poranek y wſchod, do południowey przyprowadźił perfekcyi: y godnemi w Oyczyznie dziełámi, *ornavit luce priores* A tu iuż uważaiąc *Genus egregium*

Ovidi: lib. 3 Met:

Idem lib. 4 met:

Cromerus lib: 2do

Pacatus

Venantius Fortuna:

fulgens

fulgens de ſtirpe potentum, wnoſze z ſámego Nowiu prześwietnych Antenatow Náyiáśnieyſzy ſplendor IASNIE WIELMOZNEY FUNDATORKI Oyczyſtego XIEZYCA.

Coż mowić? gdybym tu z Macierzyński Linij IASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW FIRLEIOW lubo doſyć przez ſiebie y iaſne, y oczywiſte prerogatywy y godność ukázáć chciał: káżdyby przyznał, że *faſcibus inſignes, & legum culmine fultæ convenêre Domus*: że ſię w ieden Dom nayświetnieyſże zkoncentrowały kleynoty, ktoreby cáły świat zdobić, y nam ſwoy blask wydawáć mogły. Tám godnych ſtatiſtow, przezornych konſiliárzow, odważnych Wodzow; Tám, ktorykolwiek, Senatorskie zaſiadł krzeſło, *Conſule Sacræ fulſerunt ſedes, & proxima lege poteſtas*, wſzytkie ſtány, ſwoię zábierały illuſtrácyą. Jáśniał, álbo bárdziey, dla náturalney ſobie żárliwośći pałał Oyczyſty tego Domu LEWART: *Leo, flammiferis æſtibus ardens.* Ztąd wſzyſtek gás, ná Heretyckie obrocił nocy. A gdy przyſzedł do konjunktury JASNIE WIELMOZNEGO Domu JCHMOSCIOW PANOW HRABIOW TARNOWSKICH, *Lybicus Leo venit in aſtra*, tuż dopiero, Religiey inkrement, tuż aukcya przyſtąpiłá. *Luna igitur dominante, ſimul dominante Leone, Religio caput erexit.* Iuż tu żadnych, *falſitatis umbras*, te zkolligowane ſobie niedopuſciły świátłá: bá, iáko ſáme nayiaſnieyſze, ták *ſine fuco*, bez żádney adumbrácyi, cáłe chciały mieć kroleſtwo. Niechcę *per faſces, numerare avos* IASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW TARŁOW: Niechcę, ich dźiedzicznego ná naywyſżſzych honorach wſpominac kleynotu, *Dominas in honore ſecures*. Doſyć, że pewna, *procul radiare ſecures*, że ten kleynot, cały znáiomy Europie. Nie wſpominam *inſcriptos, nomina Regum flores* IASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW BALOW: Jle że ſą, *candore notabiles ipſo*. Doſyć, że Lilia, krolewską, ſobie, miedzy innemi kwiátámi, zásłużyła godność, wedlug Owidiuſza: *florum Lilia Reges*. ztąd Nayiaśnieyſzego nie uydźie tytułu. Głośnych na cáłą Europę, Trąb JASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW IORDANOW konſonancyi, nasłuchálá ſię Oyczyzna naſzá. Dowodow na to, nie trzebá, gdyż *totum, vulgata per orbem, ſtant documenta*. Náczytáć ſię ich y náſłuchác możemy, ktore, nieśmiertelná sławá ná Echo *poſteritati* podałá. Nie doſyć temu kleynotowi było, *accendere prælia*, wedlug Klaudianá, zapalać do Rycerskich dzieł, innych, ále też, y o świetnych tego Domu ákcyách ogłáſzać świátu, wedlug Properciuſzá, *canit buccina lucem*.

Claudian

Idem.

Seneca in Thyeſte

Brixianus

Pontanus

Propertius lib. 3. Claudia.

Ovidius

Silius

Prover..

Iaſny, IASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW USTRZY-

USTRZYCKICH przeſtrzał, Arcitenentis mieyſce trzymá, ná Zodyáku. Tu záś nie doſyć, że na choryzontach Polskich záiáśniał; Ale też ná Węgierskich, Czeskich, y owſzem, y ná záchodnich kráiách południe czyni. Nie kontentuie ſię áby iákiekolwiek centrum miáł, y obiectum *activitatis* ſwoiey; Ale będąc *ſidereis deprompta ſagitta pharetris, quam pius ad ſuperos, ejaculatus amor.* Sáme pogodne ma za termin niebo. Nie wſpominam tu, *celata auro, fortia facta Patrum* Tey godney Proſápiey. Wſpomnię tylko ćiebie WIELMOZNY MOSCI PANIE STAROSTO OLSZANSKI, w ktorym, wſzyſtkie Domu ozdoby, *activitates*, godność, Rycerská dźielność, wyrážoná. *Tu revocas Majorum annos, & ſæcula multa, quæ proavis ſluxêre Tuis, probitate reponis: Et tantùm non imples virtutibus ævum.* w Tobie iák w zwierciedle, reprezentuią ſię wſzyſtkie prerogatiwy Domu. Záżyłeś oyczyſtych broni, iáko godny Káwáler, *ad tuendam Patriam.* Sławę, imię, godność twego domu, ták piáſtuiesz: iáko godny, ták wielu Senatorow Potomek: *Magnorum haud unquam, indignus avorum.* *Sarbiewius Virgilius*

Trudno wyliczyć IASNIE OSWIECONYCH XIAZAT OSTROWSKICH, JAROSŁAWSKICH, WISNIOWIECKICH ZBARASKICH, ZASŁAWSKICH, á z niemi *conjugali fœdere* połączonych: JASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW, LUBOMIERSKICH, OPALENSKICH, RZEWUSKICH, SIENIAWSKICH, OSSOLINSKICH, SIEMIANOWSKICH, GRANOWSKICH, PILECKICH, GOMOLINSKICH, SCZAWINSKICH, KMITOW, LIGĘZOW, ZBOROWSKICH, DRZEWICKICH, MIELECKICH, HERBURTOW, PIENIASZKOW WAPOWSKICH, BRANICKICH, DUBRAWSKICH, DZIDUSZYCKICH, KONIECPOLSKICH OCIESKICH. Doſyć mi powiedźieć o tym Domu, co Velleius: *Quidquid unquam cláritudine emicuit, cognatum tenet.* Niechcę, iliadem Wielkich Jmion kompendiować na ſzczupłey kárcie. iednym zámknę ſłowem: że ten Dom, wſzyſtkie ſplendory, do ſiebie zábrał, ná dowod, że Nayiáſnieyſzy. Coż dopiero, o dożywotniey koniunkturze y kolligacyi JASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW WIERZBOWSKICH mowić? *Omnis honor iſthic iſthinc, ingentia certant Nomina* prawie wiecznym prawem, ktorekolwiek mogą bydź nayznacznieyſze godności, dźiedziczyły w tym Domu zacnym. Jeżeli Herbowną Podkowę JASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW WIERZBOWSKICH, łączyć będę z Xiężycem JASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW HRABIOW TARNOWSKICH, ſáme przyznaią te kleynoty: *ſic juncta implebimus orbem* Ták *Velleius*

złączone, kommunikować całemu, możemy splendorow świátu. Aleć iá tu *alta decora* twoie, JASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE wywodzić nie myślę, bo wiem, że *ex Te major honor*. Boć lubo do wspániałości Imieniá, Pánskie, konkurruie urodzenie, chwálá do godności; O tobie iednák samym, przyznać muszę, co tam, o Rzymskim Mariuszu, Polityk *videbatur ex se natus*: z siebie sámego, estimácyą godność, y wszystkie zaszczyty masz, ktore *pro documento immortalitatis famæ*, bydź mogą. Więc nie będę *longam seriem* godney Twoiey wywodźił Parenteliey. Boć wiem, gdybym cię IASNIE WIELMOZNA MOSCIA PANI STAROSCINA ŁĘCZYCKA zpytáł, w ktorey też ozdobie, w ktorym, naywięcey korzystász kleynoćie, tedybym nie co inszego usłyszał, tylko, co tam kiedyś, Wodza Ateńskiego Zona zpytáná, czemuby dla Pánskiey powagi, należytego y przyzwoitego niezażywálá stroiu, odpowiedźiálá: *Satis me, meus Phocion ornat*. Niczym się bárdziey nie szczycę, nie zdobię, iáko tym, ktorego mi Bog dał, zá dożywotniego Przyiaćiela. Prawdáć, náleżało by mi, *ex teneritudine affectûs* przećiw FUNDATOROWI y Dobrodźieiowi moiemu, więcey mowić, gdyby mi modestya twoia Pánská JASNIE WIELMOZNY STAROSTO y w wysokim ánimuszu, głęboká pokorá, ust nie záwiązálá, Ale gdy iá nie mowię, niechże mowią sáme Łáski Pánskie, y Dobrodźieystwá, ktoremi się Collegium Piotrkowskie y Prowincia cáłá napełniłá. Mowćie ołtárze, kto wam tyle splendorow, y apparencyi nadał? á mowćie, nie co inszego, tylko co tám Sycilyczykowie, o Tymoleonćie Hetmánie u Plutarchá, *Tymoleon serenavit*: JASNIE WIELMOZNY FUNDATOR tey świetności tey iásności, przydał. Mowćie y wy sáme tutecznego Kościołá sciany. bo y was wielki FUNDATOR iáko Memnona statuy, nayiásnieyszy Plánetá, szczodrobliwością Pánską, *vocales* uczynił. Coż tu iuż mowić o godnym Potomku Twoim? ktory *æmulus magnis, Proavum trophæis*: (zámilczeć albowiem, iedyne delitium Mácierzyńskie nie mogę,) To, tylko mowię: Ieżeli z iutrzenki o przyszłym, y bliskim słońca przyśćiu, godźi się czynić illácyą: Ieżeli z pogodnego wschodu słońca, godźi się o całym dniu prognostykować: jeżeli z biáłości Xiężycá, wolno, przyszłe serenum południowe wnosić: iá z sámego kándoru twego, z znacznych y przyzwoitych wielkiemu imieniowi *qualitates*, zgołá *ex vitæ aurora*, w Tobie Wielmozny Mości Panie Starosto Barwáldzki, ktoryś *ab ipsis, pene cunis, spes maxima*: w Tobie, ktory sympatycznie, pociągnąłeś wszystkie *dotes*, ozdoby Oycowskie: ták, że się mowić może, *Cernitur uterque Parens, unius in ore*. W tobie, mowię, nieomylnego Nayiasnieyszego, Cnot Religiey

Plutarchus

giey, sławy, godności, spodziewam się południá.

A tu gdy się, ná ták wielkie, Kroleſtwá, złączone, reflektuie splendory, *Cum Luna, lumina ſolis iuncta* muſzę przyznać, że po iáſnym poranku, ktory zábráłá od JASNIE OSWIECONYCH ANTENATOW swoich, *quaſi aurora conſurgens:* Po prześwietney edukácyi, ktorą miáłá, miedzy sámemi cnotami, niąsię opiekuiącemi, *Pulchra ut Luna*: od ćiebie JASNIE WIELMOZNY MOSCI PANIE STAROSTO, wybrana sobie zá dożywotniego przyiáćiela: *Electa ut ſol*, nayiaſnieyſzemi splendorámi, cnot Swietych, y rożnych illuſtracyi świeciłá promieniami, á nádewszyſtko, przyznać muſzę *ex ipſa aurora* Wielkich kolligacyi NAYIASNIEYSZYCH KROLOW JASNIE OSWIECONYCH XIAZAT Nayiaſnieyſzy Now Herbownego JASNIE WIELMOZNEY FUNDATORKI XIĘZYCA.

Ale, zacoż iá? porzućiwſzy, IASNIE WIELMOZNEY STAROSCINEY właśne ozdoby, ktoremi przez cáłą wieczność szczycić się może, y ktoremi z oſoby swoiey náyświetnieyſzemi iáśniáłá, sam iáko *erraticum ſidus* odległeyſzych szukám. Prawdać że, *virtus avium à nido eſt.* Utápiáiącego oko swoie, w słonecznym promieniu orłá urodzenia z sámego doydźieſz gniazda. Wątpliwość má Pliniuſz: *Dubitare cogor, utrùm ſit efficaciùs ad rectè vivendum, bene inſtitui an feliciter naſci*, sam nie wiem, co skutecznieyſzego, do dobrego żyćiá, czyli dobrá inſtytucya, czyli fortunne urodzenie. Atoli wielką ná to cenſurę daie Cycero Pizonowi. *Obrepſiſti ad honores, errore hominum, commendatione famoſarum imaginum, quarum nihil ſimile habes, præter colorem.* szczyciſz się tym, czegoś sam nie czynił: y zalecenie chceſz mieć z Antenatow, ktorych godności na tobie nie znać. Te criſim dáie komuś w satyrách swoich Iuvenaliſz: *Prælato nomine inſignis.* Boć nie piękná, gdy sámym imieniem, *ab altioribus* zábránym, szczyćiemy się: & *quæ non fecimus ipſi*, czegośmy sámi nie czynili, to, na dokument dźielności náſzey przywodźiemy. Nie piekna gdy u nas, według Kurciuſzá: *Eximia gloria, ſæpiùs fortunæ quàm virtutis beneficium*: Sláwá, honor, tylko przypadkowey fortunie, á nie zásługom naſzym, y cnocie przypiſáć się może. Boć, rzetelnie mowiąc, nie wiele nam, wyſokie ſubſellia Przodkow náſzych, promocyiey przydádzą. Czyli tylko po nich, iák po ſtopniách, ná wieczną nie poydziemy democyą? nie wiele nas, oyczyſte zaſzczyty kleynoty oświecą, nie wiele aukcyiey *æternæ lucis* uczynią: A czy tylko, nie umnieyſzą? y przerázliwym, blásku swego promieniem, ták nie przytępią oczu náſzych, że ná *lumen Gloriæ* patrzeć nie będziemy: że *viſione beatifica* widzeniem Boga nie ucieſzem się.

Buduie sobie Abſalon grob czy Tytuł 2 *Reg. Cap* 18: *Erexerat ſibi titu-* 2 Reg Cap 18

lum

Plenius

Cicero

Iuvenalis

lum: *vocavitque nomine ſuo, & appellatur manus Abſalon*, y nazwał go rękoma ſwoiemi. Zaco? zpytá ſię kto, Grobu ſwego, dwoiaką, daie nomenklaturę, y tytułem, y rękoma go ſwoiemi názywá? Bo groby náſze zá nayświetnieyſzy Tytuł máią, ręce dźielne, uczynność. Ale z krolewskiego domu idąc, czemu, naywyſzſzych, naygodnieyſzych, nayiaſnieyſzych Imion intytulacyi niedaie: *vocavit nomine ſuo, & appellatur manus Abſalon*. Bo wie, że to wſzyſtko *vetuſtate*, żetrzeć ſię y zámazać może. Ná rękách, ná ákcyách funduie ſię. Bo te, iego iáko Krolewicza, Kandydatem na náywyſzſzą godność, uczynić mogą: te, intitulacyą naywiękſzą przynieść. Ták, piſże Diodorus Siculus o Egipcianach, że Domy ſwoie Goſpodami zwali, y dla tego też, żadney ozdoby im nie przydawali; Na groby zaś, wſzyſtkie ſwoie, łożyli skarby, gdźie wedle ich imáginacyiey, mieli wiecznie mieſzkáć, Máło nas mało, Domy rodowite przyozdobią, ieżeli ná ow Dom, ná ktorym D. O. M. czytamy, nie będźiemy pámiętáć, y iego, przez ſtrukturę cnot, niewyſtawiemy iáko nayozdobniey. Ale ináczey ſię, u nas dźieie. Mogą ſię o iákiego takiego grobie, mowić owe słowá: *Surgit miſerabile buſtum, non ullis plenum titulis, non ordine longo factorum*. Widzieć było zá żywota, kátálog, Regeſtr tytułow, Honorow, urzędow: wſzyſtko to po ſmierći znikneło. Nie znać, áżeby był *plenus titulis* legomość. Przyczyną łatwá, bo niemá *ordinem longum factorum*, niemá *manus Abſalon*: Niemá ręki, ktoraby mu (iáko ná słonecznych kompaſach widźiemy) południe ſplendoru ukázáłá. Gdyby ſię tu krociuſieńko, iákiemu tákiemu z nas przyſzło reflektowáć: Coby też zá tytuł, ná nágrobku moim dać? Piſać by podobno, z ſámey prawdy trzeba, co z pokory wielki, kanclerz Angliey Thomas Morus wyryſował, na ſwoim grobie: *Hîc nihil Mori*. Nie maſz tu, żadnego ſpecyału: Po wſzytkich apparencyach, ſplendorach, magnificencyach, naſtąpiło nihil: nic, negacya, czyli prywácyá świátła, á podobno wiecznego. Bośmy niemieli *ordinem factorum*: bośmy ták żyli, iákobyśmy rąk niemieli, ná wysługę *luminis Gloriæ*, ſplendorow práwdziwych. Nie tak ukoronowany Prorok: wſzyſtkę fortunę, godność, ſubſtancyą, apparencye w depozycie bardzo skrytym zkłádá, to ieſt miedzy ćieniámi grobowemi: *ſubſtantia mea in inferioribus terræ*: y dla tego też ie, przed Máieſtatem Nayiáſnieyſzego y naywyſzſzego Pana, lokowane widźi, *ſubſtantia mea apud te eſt*. Gdzie ia ſię pytam: ſubſtancyą ſáma, Pſalmiſta ſzczyci ſię przed Bogiem, y z nią ſię świeci, y prezentuie, przed okiem Boskim: *ſubſtantia mea apud te eſt*. A accidentia? á przypádkowe rzeczy? á te ktore *á fato & fortuna*, gdzie ſię podziały? Tych, ani do grobu z ſobą zábrał: bo tylko *ſubſtantia in inferioribus terræ*: áni ſię przed Bogiem, przed niebem

Diodorus Siculus

Lucanus

Pſal: 138

niebem niemi ſzczyci, bo tylko powiadá *Subſtantia mea apud te eſt.* Trudne mi ſię zdały owe słowa Pòéty: *ſe ſua Titan prohibet videri luce*, nie dopuſzcza patrzyć na ſiebie słońce wtenczas, kiedy nąm ſię nayświetnieyſze zda, z przeciwney zaś ſtrony, gdy przy ſwoim zaćmieniu, albo zachodzie, zdaie nąm ſię konać, w tenczas mowi Seneka, wſzytkich na ſiebie oczy obraca, *ſol ſpectatorem niſi cum deficit non habet.* A czemu, ſpyta ſię kto, moim zdaniem, dla tego, bo przy zaćmieniu *Cælo datur quod demitur orbi*, przed ſamym Niebem zſwoją ſię prezentuie Jásnoſcią zſwoiemi ſplendorami, y tymi ſię ſzczycić przed cáłym ſwiátem chce, na te całego ſwiata zwabić chce oko, *ſe ſua Titan prohibet videri luce*, niedopuſzcza patrzyć na ten ſplendor, ktory, ma od urodzenia, y ſtworzenia ſwego, ale na ten, ktory na niebo wnoſi, na ten; ktory *Cælo datur.* Dla tegoć Pompeiuſz u Lukáná czyni korrekcyą zycia ſwego, *nunc conſule famæ, fato tibi longæ fluxerunt proſpera vitæ*, teraz popraw sławy, bo to wſzytko czymeś ſię popiſował y udawał przed ſwiatem, było á fato, od fortuny, od urodzenia, a zatym od przypadku nie od cnoty. Nie moze ſie to o tobie mowić JASNIE WIELMOZNA, MOSCIA PANI STAROSCINO ŁĘCZYCKA, bo że rzecz dziwną y rzadką powiem, przy ſwiętnym urodzeniu twoim, przy naygodnieyſzey edukácyi, przy ták wielkich kolligacyach, wſzyſtek záſzczyt twoy, *ſola & unica virtus*, wſzyſtka okazałość naygłębſza pokora, Tu słuſznie ſię może mowić, co Pliniuſz Trajanowi, *nullus apparatus arrogantiæ principalis*, żádney tu wyniosłośći, chyba ſerca ku Bogu, nie było, zgoła iák by ſię nieznała JASNIE WIELMOZNA FUNDATORKA do ták wyſokich y godnych Parenteli, *abſcondit lucem*, Iuż nie *ſub modio poſuit lucernam*, boć niewiem coby za miara ták wielkie iey ſplendory pomieſcić w ſobie mogła, ale wgłębokim y przepáſciſtą pokorą ledwie zgruntowanym ſercu, taiła, tłumiła, *nativam lucem.* A coż tedy przy tey skrytoſci Iaſnie Oſwieconego Urodzenia, JASNIE WIELMOZNA STAROSCINĘ do zupełnego przyprowádziło ſplendoru? Coż tedy na pokoiach iey przyſwiecało? O to co tam Grekowie ſpytani coby na podwoiach Pałacu krolewskiego za Rezydenci, coby zá ozdoba, coby za ſplendor był, odpowiedzieli: *Mors pietaſquè, quies ſtat, gloria, virtus*, illuminacya iey naywiękſza z ſmiertelnych cieniow kontemplácyi, *illuminare his qui in umbra mortis &c*: Iey ſwietność, przy nieuſtannych prawie po cáłey nocy modlitwach, iákoby ſama noc, owym naygorętſzym afektom y áktom, więkſzey apparencyi, y iáſnoſci przydawała, *luci nox addit honorem*

Sarbie

Seneca.

Lucanus

Plenius

Splendo w Pełn C not Nayiá-y śnieyſz.

Luc Cap 1

norem, iakoby ſamych de noviſſimis kontemplacyi, ktoremi JASNIE WIELMOZNA STAROSCINA nieuſtannie bawiła ſię, naywiękſza iey była illuſtracya, nayokazalſzy ſplendor, *Noviſſimo lumine plus reſplenduit.* I iużci ſamo, niebo ſam Herbowny XIĘZYCU ſwiadczyć będzieſz? *Luna perfecta, eſt teſtis in cælo fidelis* (inſzego albowiem ſwiádka dla wielkich rożnego umartwienia skrytoſci znaleść trudno) co za quies, co za ſpoczynek JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY? Ach wſtydzie naſz! zfatygowawſzy ciało ſwoie wielorakiemi mortyfikacyami, zmorzywſzy ſnem, (gdyż zwyczayna nocnego czaſu była dyſpozycya, do pierwſzey po pułnocy modlić ſię godziny) potym na twardey delikatne trudzić ciało ziemi, czyli kámieniu. Gdzie ia tak mowię, zaſypiającemu na twardym kámieniu Iákobowi, ſámo ſię prezentuie Niebo, ſamo przyſwieca, y owo mieyſce w niebieskie zamienia mu ſię pokoie, *vere hic non eſt aliud, niſi Domus Dei & porta cæli*, prawdziwie tu tego, ktory *in ſole poſuit tabernaculum*, w słońcu założył przybytek ſwoy, prawdziwie tu iego rezydencya. Azáco? pytam ſię, bo tam naybardziey Bog, ktory *habitat lucem inacceſſibilem*, kocha ſię, gdzie przy nocnych cieniach rezyduie umartwienie; tam prześwietne zakłada pokoie, gdzie mizerny na twárdey naſz ſpoczynek y pokoy ziemi, wtenczas, ad ſplendorem Sanctorum otwartą mamy *Portam Cæli*, gdy do niey, na ktorych ſię przeſypiamy, kámieńmi kołácemy. *Non eſt hic aliud niſi Domus Dei & Porta Cæli.* Więc wnoſzę, że temi ſamemi niewczaſámi, trudami ciała, umartweniem z Pátryarchą Iakobem JASNIE WIELMOZNA, STAROSCINA do nowego ingreſſu, do *Portam Cæli*, do Nowiu, czyli do Pełni, bo tym ſamym *ad Plenitudinem Sanctorum*, utorowałaś drogę Herbownemu XIĘZYCOWI *Non eſt aliud niſi Porta Cæli.* I tenci to ieſt Tytuł nayiaſnieyſzy JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY, ten zaſzczyt. *Erigebat lapidem in Titulum.* Bo naywięcey ſię ſzczyci z Jakobem, tym, ktory iey inſtrumentem był do umartwienia, kámieniem, czyli ziemia, ten ſplendor iey Domu, ktory *Domûs Dei.* Bo iey wſzyſtka myśl bywała, wſzyſtko ſtáranie, iákimby ſpoſobem przydać apparencyi koſciołom Boskim, *non eſt aliud niſi domus Dei*, miała utorowaną drogę, Oyczyſtą PODKOWA, JASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW WIERZBOWSKICH *ad reſeratam honorum januam*, atoli nie w tę bráme, ale *in Portam Cæli*, progreſſy ſwoie kierowała. Tam Oyczyſty ſwoy XIĘZYC, A po co? żeby *communicato ſplendore*, nayiaſnieyſzy iego wydał ſię ſplendor z niebieskich illuſtracyi.

Nazzyan: *Pſal:* 38. *Geneſis Cap:* 28 *Ibidem*

Przy

Z BIBLIOTEKI SEMINARIUM SANDOMIERSKIEGO

00048522